

Dlaczego małe Betlejem?

Jeffersonville, Indiana, USA

28 grudnia 1958

1 Może to wygląda trochę śmiesznie, że mam na sobie tu na podium ten nowy płaszcz, ale jestem bardzo szczęśliwy, że mogę wam ten piękny płaszcz, który mi zbór podarował, pokazać. Widziałem raz brata Neville, tu na tym miejscu w pięknym ubraniu. Jak mu to ślicznie pasowało! Pomyślałem sobie, dobrze, ja... To wyglądało tak pięknie! Zgromadzenie o tym mówiło, a ja sobie pomyślałem. „Przyjdę po prostu na podium w moim nowym płaszczu”.

Wiecie, ja wierzę, że my nigdy nie dorośniemy. My zawsze... Ja nie chcę dorósć. Co o tym myślisz, bracie Luther? Nie, nigdy nie chcemy wyrósć, chcemy po prostu pozostać zawsze dziećmi.

[Mówi brat Neville: „Bracie Branham, ja myślałem, że masz na sobie jedno z takich ubrań, jakie noszą kaznodzieje z lepszej sfery. Spojrzałem ukradkiem i pomyślałem, że, być może, przywdziałeś szatę .”.. Brat Branham i zgromadzenie śmieją się - wyd.] To jest bardzo pochlebne o tym pięknym płaszczu.

2 Otóż, chcę powiedzieć, że to jest... Ja jedno takie bardzo potrzebowałem, a to jest najlepsze, jakie kiedykolwiek miałem. Bardzo sobie to cenię. Nie wiem, czy brat Roy Roberson jest dzisiaj tutaj. On był przy tym, jak mi to wybierali. A wybór był rzeczywiście dobry. Jestem z tego bardzo, bardzo zadowolony.

Otóż, jesteśmy bardzo szczęśliwi, że jesteśmy znów, dzisiaj rano, w domu żyjącego Boga i możemy się radować, że spędzamy czas we wspólnocie społeczności wokół Jego kosztownego Słowa.

3 W krótkim czasie, jeżeli Pan zechce, mam się udać w podróż za morze. Domyślałem się, że czytaliście w „Głosie Przedsiębiorców,” że mam w przyszłym miesiącu udać się za morze. Będziemy prosić wszystkich, aby się za nas modlili, w czasie, kiedy nas tutaj nie będzie. Tam, za morzem, moje zgromadzenia są lepsze - tam się je lepiej odbiera. W Ameryce...

Bratu Mercier powiedziałem, że słuchałem... On dał mi po raz pierwszy nagrania niektórych moich kazań. Mogłem poznać, że jeżeli ktokolwiek kiedykolwiek mnie słuchał, to tylko dzięki łasce Bożej, gdyż mogło to być naprawdę trochę lepsze.

On teraz też nagrywa. Tą część możesz wymazać, rozumiesz? On trzyma palec na dole i domyślam się, że tego nie nagrywa.

4 Ale mówię wam, byłem tym zaskoczony. Ja... najłepsze kazanie jakie kiedykolwiek w życiu słyszałem, było moje własne. Ja... byłem tak nerwowy, że nie mogłem nawet zjeść obiadu. Zachorowałem, odszedłem od stołu i tej nocy nie mogłem spać.

Wczoraj szliśmy z bratem Wood do Kentucky. Kiedy wracaliśmy, powiedziałem: „Bracie Wood, nie mogę tego zrozumieć, jak ktoś jeszcze może przychodzić, aby mnie słuchać. To jest tak żalosne! Powtarzam się, brak gramatyki i interpunkcji. Ja, właśnie... ja nie wiem”. Powiedziałem dalej: „To zachęca mnie trochę i poznałem, że w tym musi być Bóg, bo inaczej nikt by w ogóle nie przyszedł”. Prawda.

On jest kaznodzieją metodystycznym, a jego brat jest osobą, która w denominacji metodystów ma wielkie znaczenie. On mi odpowiedział: „Dobrze,” powiedział, „powiem ci, bracie Branham”. I powiedział: „Twoja interpunkcja i zdania nie są najlepsze, i wiele innych rzeczy, ale,” powiedział, „czy kiedy pomyślałeś, co to był za facet, który kazał w dniu Pięćdziesiątym? On nie umiał się nawet podpisać. Jego imię było Piotr”. Powiedział dalej: „Wyobrażam sobie, że tam znaki przestankowe nie były stosowane właściwie”.

5 Rozmawiałem z bratem Collinsem. Myślę, że jest tutaj. A więc powiedziałem mu... On przyszedł, ja mu to powiedziałem. Powiedziałem mu: „Bracie Collins, ja szczerze... powiedziałem, już prawie trzydzieści lat jestem kaznodzieją i powinienem wiedzieć czym jest kazanie”. Powiedziałem: „To było to najłepsze, jakie kiedykolwiek słyszałem”.

6 Ale popatrzcie, kiedy słuchacie audycji radiowej, co jest przyczyną tego, że ludzie na to zwracają uwagę, oni to wszystko mają napisane. Widzicie? Oni to napiszą i umieszczą znaki przestankowe, i to czytają.

Słuchałem raz Charlesa Fullera, jak kazał podobnie jak ja, za pulpitem. Wszystko,

co on powiedział, to on to po prostu przeczytał - strona nr 1, nr 2, nr 3, nr 4. To wszystko w odpowiedniej chwili, skorygowane i ocenzone itd.

Podobnie u Billy Grahama. Ja to widziałem. On stał i mówił, ale on tylko czytał i to tak szybko, jak tylko mógł. On to wszystko miał przygotowane. Myślę, że tam można umieścić znaki przestankowe.

7 Ale ze mną problem jest inny. Ja nie mogę tego nawet przeczytać. Jeśli coś napiszę, jestem pewny, że tego nie potrafię przeczytać. Czy nie jest to zdumiewająca łaska, że mogę oglądać co On dla nas czyni? Jestem wdzięczny, że kończymy ten stary rok, aby rozpocząć nowy.

Słuchałem kolejki modlitwy i nie byłem z tego zadowolony. Stało się to pierwszy raz, że słyszałem samego siebie głoszącego poselstwo i byłem zdziwiony, że kolejka modlitwy nie przebiega właściwie. Myślę, iż w krótkim czasie stanie się, że każdy, nim uwierzy, będzie musiał się o nich wszystko dowiedzieć. A od pierwszego dnia tego roku pragnę to zmienić zgodnie z tym, co do mnie mówi Bóg: „Ta osoba nie jest w porządku”. Ona uczyniła coś niedobrego. Ja się przy niej zatrzymam. Niech reszta z nich przechodzi dalej kolejką, inaczej moglibyśmy modlić się tylko za niewielu. Ludzie o sobie wiedzą jakimi są i co uczynili, lecz kiedy stwierdzą, że w nich jest coś nie w porządku z Bogiem, wtenczas ja się zatrzymam przy takiej osobie, rozumiecie? Więc po przesłuchaniu tej kolejki, myślę, że uczynię jakąś zmianę, bracie Leo. Ufam, że Bóg pomoże nam w tym nadchodzącym roku.

8 Wierzę, że dziś wieczór będziecie mieć tutaj zgromadzenie w kaplicy a ja mam przemawiać wieczorem u brata Ruddell przy ul. 62. Na ile mi wiadomo oni będą mieli tutaj zebranie modlitewne a brat Ruddell zaprosił mnie na to zebranie modlitewne, lecz on domyślał się, że być może powrócę do kaplicy w ten wieczór, ponieważ zawsze próbowałem być tutaj w przededniu Nowego Roku. Chciałbym powrócić tutaj z braćmi. Uczyniłem więc mały kompromis i będę u brata Ruddell przy ul. Nr 62 dzisiaj wieczór w tym starym klubie przy ul. 62, który został przemieniony w zbór a w środę wieczór będę tutaj na zebraniu modlitewnym. We czwartek odjeżdżamy do Chicago, następnie dalej do Philadelphii a później za morze.

9 Dziś rano nie chcemy was długo zatrzymywać, ponieważ jest... mamy wywiady a potem znowu zgromadzenie.

Ostatnia usługa modlitwy. O, jak jestem wdzięczny za wyniki ostatniej usługi modlitwy! Jest to cudowne, co Pan czyni, kiedy Jego lud zejdzie się razem. „Ci, którzy... będą wzywać imienia Pańskiego, zgromadzą się razem”. Wierzę, że w taki sposób się to dzieje. „Gdy będą się modlić, Bóg z nieba usłyszysz”.

Skłóńmy na chwilę nasze głowy i zwróćmy się ku Niemu, aby nam dał inspirację potrzebną dla tego poselstwa.

10 Panie, Tyś bywał naszym schronieniem i siłą we wszystkich generacjach. Nasi przodkowie ufali Tobie i nie byli zawstydzeni. Oni wierzyli w Twoje święte imię i stali się świecącymi światłami. My spoglądamy na nich, jak to powiedział poeta: „Ślady na piasku czasu; nasze różnice poglądów zostawmy za nami, ślady na piasku czasu”. Potem patrzemy jak wychodzą zwycięsko ci, którzy zawsze Tobie ufali i nigdy nie zawiedli. Chociaż przechodzili przez wiele głębokich wód, znosili wielkie próby i prześladowania, ale Tyś ich w końcu zawsze wywiódł jako „więcej, niż zwycięzców”. Słowo, które nam obiecałeś, mówi, że Ty to uczynisz.

Modlimy się dzisiaj, abyś pobłogosławił ten mały zbór. Pobłogosław jego pastora, naszego dobrego brata Neville i jego rodzinę. Prosimy, abyś był z nim w tym nadchodzącym roku i namaścił go w większej mierze i błogosławił go pod każdym względem. Posil na zdrowiu jego rodzinę, tych małych, którzy wyrastają. Zachowaj brata Neville w sile i zdrowiu.

11 Błogosław ten zbór i każdego członka. Błogosław zarząd. O, jak my ich miłujemy. Oni są rzeczywiście dzielnymi mężami Bożymi. Także diakonów! I oni również są dzielnymi Twoimi sługami. Błogosław wszystkich, którzy tutaj przychodzą. Jesteśmy Ci, Panie, wdzięczni za nich. Jest mi dobrze na sercu, kiedy widzę, że ten mały, stary staw i zagon chwastów został przeobrażony w latarnię do królestwa Bożego. Modlę się Boże, aby on (zbór) stał aż do dnia przyjścia Pana Jezusa. I niechby wiele zacnych dusz, które tutaj przychodziły, Panie, przyszły w tym dniu omyte we krwi Baranka. Daj nam tego.

A kiedy otwieramy Panie dziś rano Twoje błogosławione Słowo i odwracamy jego stronice, aby przeczytać tekst, wiemy, że Ty sam możesz nam dać kontekst. Modlimy się, Boże, abyś namaścił Twoje Słowo i niech ono przeniknie do serc ludzkich, i przyniesie im korzyść. Spraw aby niewierzący stali się wierzącymi, posil chrześcijan, uzdrów chorych, wlej otuchę w serca zniechęconych i odbierz chwałę Tobie należącą. A zatem Panie niech będą obrzezane nasze wargi, które będą mówić i uszy, które będą słuchać. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

12 Ogłosiłem, że będę mówić na tekst, który przylgnął do mego serca od zeszłej niedzieli. Mówiłem o mędrcach, którzy przyszli, aby widzieć Jezusa i o gwieździe, którą naśladowali od wschodu na zachód. Kiedy studiowałem uderzyło mnie jedno miejsce Pisma, ale nie mogłem tutaj być w dzień wigilii, ponieważ musiałem usługiwać w więzieniu. Myślałem więc, że dzisiaj wieczorem mógłbym przemawiać na temat: Dlaczego małe Betlejem?

Pragnę przeczytać z proroka Micheasza, jednego z mniejszych proroków, rozdział 5. wiersz 2. Czytamy tam, co następuje.

Ale ty Betlejemie, Efrata! Acześ najmniejszy między tysiącami Judzkimi, z ciebie mi jednak wyjdzie Ten, które będzie panującym w Izraelu, a wyjścia Jego są z dawna, ode dni wiecznych.

To miejsce Pisma miałem trochę poplamione i dlatego nie mogłem ten wiersz przeczytać wyraźnie.

13 Spośród wszystkich miast w Palestynie! Tam jest tak wiele wielkich miast z ich okolicami. Miasta, które są wiele więcej znane w historii, miasta większe i lepiej ufortyfikowane. Dlaczego więc Bóg wybrał Betlejem jako miejsce narodzenia Swego Syna? Jest wiele miast większych. Na przykład tradycja historyczna Jeruzalem, tego dumnego Jeruzalem, które jest stolicą ich wszystkich, jednego z największych miast w Palestynie. Zastanawiamy się więc, dlaczego Bóg wybrał to małe miasteczko Betlejem, jako miejsce narodzenia Swego Syna.

Ale Pismo mówi: „Jak Bóg postanowi, tak się stanie”. To jest Bóg, który postanowił, aby się tak stało i nie może się to stać inaczej. Pismo mówi w 15. rozdz. Dziejów Apostolskich, że nic nie dzieje się przez przypadek. Bóg wiedział o wszystkim. Tak się stało nie dlatego, że się to po prostu tak stało, ale dlatego, że Bóg to tak w ten sposób uczynił.

14 Ale my naszymi ograniczonymi umysłami zaczniemy rozmyślać: „Dlaczego ten wielki Król nieba wybrał takie niepozorne miejsce, a nie jakieś stołeczne miasto? Mogłoby być jakieś ..”

Tam było wiele miast, które miały większe podłoże duchowe, niż Betlejem. Na przykład Sylo. Sylo było miejscem starodawnym, gdzie Izrael oddawał cześć Bogu. Do tego miejsca przychodzili wszyscy każdego roku. Tam znajdowała się skrzynia Pańska. Zastanawiamy się, dlaczego On nie mógł się narodzić w Sylo?

15 Było tam jeszcze Gilgal, dalsze znane duchowe miejsce oddawania czci. Dlaczego więc Bóg nie mógł zezwolić, aby się narodził w Gilgal?

A następnie Syon. Syon był położony na szczycie góry. Zastanawiamy się, dlaczego Jezus nie mógł się narodzić na Syonie? On był wielkim historycznym miejscem, gdzie Pan przez wieki błogosławił Swój lud.

Zdawałoby się, że Bóg powinien był wybrać Syon, Gilgal, Sylo, lub jedno z innych wielkich miejsc, gdzie lud otrzymywał błogosławieństwo i naukę.

Tam były jeszcze inne wielkie miasta, takie jak Hebron. Hebron był miastem schronienia i bezpieczeństwa dla ludzi. Było tam jeszcze Ramod-Gilead, następne miasto ich schronienia, gdzie ludzie mogli przybyć. To były bardzo odpowiednie miasta, aby On mógł się tam narodzić.

16 A, być może, gdybym ja miał o tym pomyśleć, to bym Go przyprowadził z Kades-Barne. Tam była siedziba sądu i schronienia. Być może to miejsce bym uznał, jako godne gdzie On mógłby się urodzić, albo jakieś inne miejsce.

Ale wiecie, jestem tak szczęśliwy, że nawet małe, niepozorne rzeczy w Biblii mają tak wielkie znaczenie. Myślę, że to Jezus powiedział, że czynimy sprawy ważne według zakonu, a te małe omijamy. A czasem te małe sprawy trzymają w spójni te wielkie. A w

ogóle, te wielkie zęby obracają się i zazębiają dokładnie tak, jak to Bóg postanowił. Żaden z nich nie ominie nigdy swego miejsca. Bóg przeznaczył, aby wszystko pasowało dokładnie do swego miejsca.

17 Kiedy otrzymamy tego rodzaju wiarę i zaczniemy rozmyślać, „kto jest za tym wszystkim? Co jest tą główną sprężyną, która jest siłą napędową tej wielkiej Bożej ekonomii?” Stwierdzamy, że to jest Duch Święty. Wykonanie tych spraw nie spoczywa w rękach ludzi, ale w rękach Ducha Świętego. On jest tą główną sprężyną, a jeżeli reszta instrumentów może być pod Jego kontrolą, to wszystko będzie działać doskonale i będzie pokazywać Boży czas.

Kiedy to oglądamy i zdumiewamy się nad tym, kiedy patrzymy na te wielkie sprawy i na to jak byśmy sobie życzyli aby się układały, to jest to dla nas pociecha, kiedy pomyślimy, że chociaż jesteśmy tylko małą grupką ludzi, która dla świata jest bez znaczenia w porównaniu z wielkimi zborami denominacyjnymi, to jednak Bóg używa czasem i te małe proste rzeczy.

18 W Piśmie jest również napisane: „Nie bój się o maluczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Co za pociecha wiedzieć, że tak pewnie, jak Jezus musiał się narodzić w Betlejemie, tak samo pewnie to małe stadko jest tym, któremu Ojciec da królestwo. Tak jest napisane. A całe Pismo jest natchnione i nie może być złamane. Musi się wypełnić. Jest to naszą nadzieją, iż wiemy, że to będzie to małe stadko, które otrzyma królestwo, małe wierne stadko wierzących. Ufam, że jestem jednym z tych stad, raczej miałem powiedzieć, w tym stadzie.

Znamy tą historię - większość z nas ją zna, jak Izrael wkroczył do Palestyny na podstawie obietnicy Bożej i jak Jozue, ten wielki wódz, przydzielił każdemu pokoleniu jego dział.

19 Gdybyśmy mieli tyle czasu, aby pozostać przy tym temacie aż do godziny szóstej wieczorem i uszeregowali te sprawy, moglibyśmy pojąć rzeczywiste ich znaczenie. Lecz nie mamy czasu, pozostało tylko około 30-40 minut. Musimy więc zająć się tylko tymi najważniejszymi sprawami i ufać, że Duch Święty wam, którzy czytacie Biblię, włoży do serca resztę tych spraw, a my pójdziemy dalej.

Czy wiedzieliście, że te działy, które Jozue im przydzielił w Palestynie były im dane przez inspirację? Kiedy dzieci żydowskie rodziły się, ich matki w bólach porodowych wypowiadały nazwy tych samych miejsc, na których patriarchowie później się usadowili i będą w tych ostatecznych dniach.

Mówicie o inspiracji! Ta Biblia jest inspirowana! Wszystkie i te najmniej znaczące miejsca Pisma w tym wielkim obrazie, wszystko, każde Słowo, każde jest inspirowane i od każdego zależy przeznaczenie dusz, ponieważ to jest Słowo nieśmiertelnego, wiecznego Boga.

20 Kiedy dzieci rodziły się, ich matki wypowiadały słowa, które stawiały ich na ich pozycje, gdzie one miały być setki lat później umieszczone w kraju obiecanym. Chociaż Jozue nie wiedział o tym, jednak przez tą samą inspirację umieścił ich dokładnie tam, gdzie należeli.

Jozue dokonując podziału przydzielił dział pokoleniu Judy. Zwróćcie uwagę na mapie, że to jest na wschód od równiny nadmorskiej, kilka mil na południe od Jeruzalemu, stołecznego miasta. Kiedy pokolenie Judy otrzymało swój dział, swoją część kraju, dziś byśmy powiedzieli prowincję, to się zdziwimy, że to małe miasteczko Betlejem nie było nawet wspomniane. Jednak ono tam było, ponieważ Abraham... albo, była to Rebeka, która była pochowana na tym miejscu. To musiała być tylko jakaś mała wioska. Kiedy czytamy piąty rozdział Księgi Jozuego, to jest tam napisane o 115 większych miastach pod panowaniem Judy; o 115 miastach, oprócz wsi i małych miasteczek, o których była wzmianka. Być może, że kiedy był dokonywany ten podział, Betlejem było tak małe, może tylko jakiś domek, lub dwa, w dziedzictwie nie było nawet o nim wzmianki. Stwierdzamy później, że nigdy faktycznie nie było znane...

21 Tym, który je założył, był syn Kaleba. Syn Kaleba, któremu na imię było Salma. On je założył. Biblia mówi, że on był założycielem Betlejemu. To znaczy, że on się tam musiał przeprowadzić i tam rozpoczął swoją działalność, jakiś handel, rzemiosło itp. To spowodowało, że Betlejem się rozrosło. A później widzimy, co było tego przyczyną. Ten mały skrawek ziemi na grzbiecie górskim, który nachylał się trochę na południe, na północ i na wschód, stał się powodem zazdrości dla całej okolicy. Była to

najurodzajniejsza część Palestyny. Była to strefa zboża, pszenicy. Były też tam wielkie sady oliwne, tam w okolicy Betlejemu, na krańcu prowincji Judy.

22 Znajdujemy, że Betlejem stał się również domem wszetecznicy Rachab. Z historią wszetecznicy Rachab zapoznajemy się z chwilą, kiedy Izrael przekroczył graniczną rzekę Jordan i wkroczył do Palestyny. Zajmijmy się nią przez chwilę. Była to młoda kobieta, piękna młoda kobieta. Ona była poganą, a z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, była zmuszona do takiego trybu życia, jakim żyła. Często ludzie są zmuszeni do takiego trybu życia, jakim żyją.

23 Byłem raz w więzieniu aby odwiedzić człowieka, który tam odsiadywał swoją karę. Wziąłem go za rękę i rozmawiałem z nim. Powiedziałem mu: „Dlaczego to robiłeś?” On trzymał mnie za rękę i zaczął opowiadać, że był zmuszony do tego. Ja mu powiedziałem: „Ty pozwoliłeś aby to przymusiło cię do tego. Ty tego nie musisz robić. Ani ty, ani żaden człowiek nie musi pić”. Powiedziałem mu dalej: „Ja sam jestem nerwowym, ale nie potrzebuję pić”.

24 Ta młoda kobieta, kiedy po raz pierwszy usłyszała o Izraelu i o Bogu, który był Bogiem odpowiadającym na modlitwy, nie tylko Bogiem, do którego się modli, ale Bogiem, który na modlitwy odpowiadał; kiedy usłyszała, że tam był Bóg cudów, który czynił cuda, wysuszył morze i spuścił z nieba chleb, jej serce zaczęło się trząść. A kiedy otrzymała pierwsze poselstwo od dwóch kaznodziei, przyjęła to poselstwo natychmiast całym sercem. W oknie jej domu został przywiązany szkarłatny sznur, który miał uchronić ją i jej dom od zguby, dlatego, że przyjęła poselstwo.

25 Chciałbym coś do tego dodać. Czy wiecie, że ona była typem kościoła z pogan? Przyjąwszy poselstwo, stała się typem kościoła z pogan. My wszyscy byliśmy w stanie duchowej prostytucji, cudzołóżąc duchowo wobec Boga niebios we wszystkich bzdurach, wszystkich odłamach religijnych i denominacyjnych. Ale kiedy usłyszeliśmy, że jest Bóg, który jest ciągle żywy, który czyni cuda, natychmiast przyjęliśmy to poselstwo.

Tam więc była zastosowana krew Pana Jezusa, której znakiem był ten czerwony sznur. Nie chcę wyliczać szczegółów, ale czy wiecie że ona zawiesiła ten sznur w oknie publicznie? Ta krew była okazana publicznie. W ten sposób ma być manifestowana krew, publicznie, zwisać na zewnątrz, aby pokazać, że coś się wewnątrz wydarzyło. W taki sposób prawdziwy wierzący w Chrystusa wygląda dzisiaj rano, na zewnątrz jest okazana krew Pana Jezusa, która jest dowodem, że coś stało się wewnątrz.

26 A Bóg spoglądając w dół patrzył przez to kiedy przypadł Boży gniew i rozległ się głos trąb, Bóg zobaczył ten czerwony sznur, wiszący tam jako pamiątka. Bogu podobało się zawsze przejść ponad krwią. „Kiedy zobaczę krew, ominę was”. On to zobaczył. A kiedy się wszystko trzęsło i Duch Święty unosił się nad ziemią i zwałił te mury niektóre grubości około 20 stóp, z domu, gdzie wisiał ten sznur nie spadł ani jeden kamień. Jest to obraz, w jaki sposób prawdziwy Bóg ochrania prawdziwego wierzącego, bez względu na to, w jakim stanie się znajduje. Jeśli tylko przyjmie ten czerwony sznur. To przewija się przez całą Biblię.

27 Potem ją widzimy, kiedy została przyłączona do narodu izraelskiego, jak zakochała się w pewnym mężu, który był hetmanem i księciem z pokolenia Judy. On był hetmanem w armii izraelskiej. Nazywał się Salmon, podobnie jak król Salomon. On był hetmanem, a ona się w nim, księciu z pokolenia Judy zakochała. W końcu on ją poślubił. Kiedy Izraelitom zostały przydzielone ich działy, zamieszkała wraz ze swym umiłowanym mężem w Betlejemie.

28 A teraz zaczynamy to wszystko oglądać coraz wyraźniej, nieprawdaż? Widzicie to? Zaczyna nam się to odsłaniać. Ona zamieszkała w Betlejemie i była oblubienicą z pogan dla Żyda. Z jakiego powodu? Ponieważ uwierzyła w Boga, który czyni cuda. Widzimy skąd ona wyszła. Był to dom, który, miał złą opinię, dom prostytucji, lecz ona się nawróciła i niezachwianie uwierzyła w Boga. To przywiodło ją z domu publicznego do ślicznego domu w Betlejem. Co za różnica!

Tak się dzieje z nami wszystkimi. Z domu niewiary, podnieceń, niemoralnych aktów na pozycję w Chrystusie. To jest wspaniałe. Z pogardzanego do wzniosłego, staje się to przez nasze nawrócenie. Widzicie to? Ona poślubiła księcia z pokolenia Judy, hetmana. Ten hetman reprezentuje Chrystusa, który wziął dla samego Siebie oblubienicę z pogan. Z najpodlejszego do najwznioślejszego miejsca w kraju. W późniejszym rozważaniu w naszym poselstwie poznamy, że tak się musiało stać. Ona jest typem kościoła z pogan.

29 Salmon założył w Betlejemie miły dom i miejsce to stało się wielkim urodzajnym krajem. Jakie to wspaniałe, kiedy pomyślimy, że ten wielki pszeniczny kraj stanie się miejscem chleba dla świata! To jest prawda. Nic więc dziwnego, że Jezus musiał się tam narodzić, gdyż On był tym chlebem życia. To jest miejsce, gdzie wszystkie narody przychodzą po pszenicę, po zboże. Betlejem był krajem urodzajnym. Taka mała rzecz, i ona jest prowincją pszenicy. Ale to miało swoje znaczenie. Ten książę pogański, właściwie to książę żydowski bierze swoją oblubienicę z pogan do Betlejemu i osiedla się tam, aby zamieszkać - tam, gdzie było dużo chleba.

Z powodu tej wielkiej miłości i wielkiego posłuszeństwa we wierze ta nierządnicza Rachab urodziła Salmonowi syna, któremu na imię było Boaz. Znamy wszyscy dalszą historię tego ogniwa. Boaz urodził się w Betlejemie jako syn Salmona i nierządnicy Rachab.

30 Wiele lat później Noemi opuściła ten kraj i zamieszkała wśród Moabitów. A kiedy obeszli się z nią niedobrze i utraciła społeczność z innymi wierzącymi, ona od nich odeszła do innego kraju i przyłączyła się w odpadniętym stanie do innych ludzi w innym kraju. Innymi słowy, ona opuściła kościół prawdziwie wierzących, odeszła na krótki okres czasu do świata i przyłączyła się do jakiegoś formalnego kościoła, który wierzył, że u nich jest wszystko w porządku. Tam straciła swego męża.

Nie oznacza to zawsze śmierć fizyczną. Możecie go zgubić, albo zgubić waszą żonę, przez śmierć duchową. Lepiej pozostaniecie na pewnym gruncie! Lepiej pozostaniecie tam, gdzie wiecie, że jesteście przykryci krwią, bez względu na to jak wyglądają ci inni, jak są wielcy, jakie mają w swoich kościołach spiralne filary, albo jak pięknie brzmią ich wielkie dzwony. Lepiej pozostaniecie tam, gdzie grzech ludzi przykrywa krew. W przeciwnym razie moglibyście zgubić jeden drugiego a nawet stracić Pana Jezusa i być od Niego odłączonym.

Później widzimy, że zmarli obaj jej synowie i ona wróciła z powrotem. Tam, w tym mieście nie było w owym czasie żadnego ducha przebudzenia.

31 O, jak bym pragnął przy tym temacie na chwilę się zatrzymać! Jak bym pragnął wam to pokazać! Bez względu na to, ile zborów się cofa, wy pozostaniecie pod krwią. To jest miejsce, gdzie macie pozostawać. W środku lub na zewnątrz, w górze lub w dole, grubi lub ciency, pozostaniecie pod krwią. Ale Noemi się wydawało, że lepiej będzie odejść i przyłączyć się do innej grupy. Ona miała trudności, brak było duchowego chleba. Ale Bóg przywróci to z powrotem. „Ja przywrócę,” mówi Pan. Pozostaniecie na tym polu skąd to pochodzi.

32 Widzimy więc, że ona zapragnęła powrócić z powrotem, ponieważ usłyszała, że nastąpiło wielkie przebudzenie. Zwróćcie uwagę, że Noemi powróciła w sezonie, kiedy były żniwa jęczmienne. Biblia mówi, że to był właśnie czas żniwa. Innymi słowy, duchowo to rozumiejąc, wielkie przebudzenie było w toku. W tym czasie ona właśnie powróciła. Nie miała nic, nie pozostało jej nic.

A Orfa, jedna z jej synowych, kiedy rozważyła, co musiałaby ofiarować, ona była typem nowoczesnego zboru: „Gdybym miała tam iść, musiałabym zaprzestać moich tańców, rozrywek i zebrań społecznych”. Zapłakała tylko, pocałowała swoją teściową i powróciła z powrotem.

33 Ale tutaj mamy piękny obraz. Była tam jeszcze inna synowa imieniem Rut. Ona była znowu typem oblubienicy z pogan. Ona pocałowała swoją teściową i powiedziała: „Ja wszystko porzucę, pójdę z tobą. Niech twój lud będzie moim ludem. Twój Bóg niech będzie moim Bogiem. Gdziekolwiek umrzesz, tam umrę ja. Gdzie będziesz pogrzebana, tam i ja będę pogrzebana”. To jest to. To jest, czego Bóg pragnie. To nie jest dojść tylko do linii granicznej, połowy drogi, ale to jest całkowite, pełne poddanie królestwu Bożemu. I pocałowała ją.

Ale Noemi, aby ją zniechęcić, powiedziała: „Lepiej idź z powrotem do twójgo ludu. Jestem stara i nie mogę już mieć synów”. A było takie prawo, że musiała by czekać na dalszego syna. Powiedziała więc: „Nie mogę mieć więcej synów. Lecz gdybym nawet miała męża i miałabym syna, ty będziesz za stara, aby go poślubić. Wróc więc do swojego ludu”.

Ale Rut odpowiedziała: „Nie pójdę z powrotem!” Wiarą zakorzenioną, ugruntowaną, doskonałą było napełnione serce Ruty. Powiedziała: „Pójdę dalej z tobą”. Uchwyciła się

jej i przytuliła się do niej. „Będę tam, gdzie ty będziesz”. To ja lubię.

34 Znamy tą historię i wiemy, jak ona przebiega dalej. Ten wielki Boaz był panem żniwa, był na żniwie w ten czas. On był krewnym Noemi. Kiedy zobaczył Rutę, tam na tej małej misji, jak ona zbiera kłosa, podnosi każdą małą słomkę, która mogła mieć choć trochę pszenicy, ona uchwyciła się tego, ponieważ to było jej życiem. A Boaz, jako pan żniwa rozkazał swoim żniwiarzom, aby tu i tam coś dla niej upuścili. A ona to z radością podnosiła. Kiedy to tego dnia wymłóciła, miała tego pełny fartuch. Kiedy Boaz, pan żniwa wyszedł, popatrzył na nią i widział jej wierność, zapałał do niej miłością.

Zauważcie, Boaz reprezentuje Chrystusa. Gdzie on się znajdował? W Betlejemie. Dokąd przysła Rutę? Do Betlejemu. Gdzie ona zbierała kłosa? W Betlejemie. Czy widzicie jakie to wszystko ma duchowe znaczenie, jakie jest podłoże tej wielkiej sceny? Bóg znał to wszystko od początku.

35 Rut zaczęła pytać się swojej teściowej, co ma teraz robić. W końcu Boaz, książę z pokolenia Judy, poślubił Rutę poganę i ona osiedliła się i żyła w Betlejemie.

O, ty małe Betlejem, czy nie jesteś najmniejsze między wszystkimi miastami Palestyny? Ale upodobało się Bogu, którego znajomość i wyjście były od dawna, aby tam urodził się Jego Syn.

On wie o wszystkim i działa tak, aby wszystko było dobre. A więc tam Rut poślubiła Boaza. Boaz z Rut pobrali się. Gdybyśmy mieli więcej czasu zapoznać się z tą wspaniałą historią, jedną z najpiękniejszych scen miłosnych wszystkich czasów, kiedy Boaz poślubił Rutę, pamiętajcie...

Zatrzymamy się przy tym przez chwilę. To jest zbyt piękne aby to obejść.

36 Rut była poganą. Ona nie miała w Izraelu żadnego dziedzictwa. Podobnie i my, poganie, nie mieliśmy żadnego dziedzictwa. Noemi była jedyną, która mogła dziedziczyć. Ona jednak cały swój poprzedni majątek utraciła. Cały jej majątek został sprzedany na publicznej aukcji. Dlatego była... została wyłączone i odeszła.

Kiedy powróciła, była tam tylko jedna osoba, która mogła odkupić jej utracone dziedzictwo. Był to jej najbliższy krewny. Boaz o tym wiedział. Musiał więc zacząć działać, aby dostać tę pogańską dziewczynę za żonę. Co musiał uczynić? Musiał kupić cały majątek Noemi, całe jej mienie, a Rut była częścią tego mienia Noemi. Jedynym, który to mógł odkupić, musiał być ktoś z bliskiego pokrewieństwa. Takie było prawo odkupienia.

37 Chrystus mógł odkupić majątek odpadniętego Izraela tylko w jedyny sposób, stać się jego krewnym. Jedyny sposób w jaki Bóg mógł odkupić ludzką rasę, był ten, że Bóg sam musiał stać się ciałem. A Jezus był Bogiem, który został uczyniony krewnym dla ludzkiej rasy. On był Emanuelem. On stał się naszym krewnym. On nie wziął na siebie postać anioła, ale postać sługi, który żył i umywał nogi. Lisy miały nory a ptaki niebieskie gniazda, ale On nie miał miejsca, gdzie by mógł położyć Swoją głowę. On jadł, pił, płakał, śmiał się, tak, jak inni ludzie. A On był Bogiem, nie prorokiem. On był Bogiem i musiał stać się pokrewnym, aby móc odkupić zgubioną ludzką rasę. Boaz w Betlejem był wspaniałym typem tego. Gdzie też ten Krewny dla ludzkiej rasy musiał się narodzić.

38 A kiedy Boaz ją odkupił, musiał okazać publicznie, że odkupił całe jej utracone mienie. Poszedł powtórnie do bramy tego małego Betlejemu, zawołał starszych miasta i oznajmił im, że kupił wszystko, co Noemi utraciła. Wszystko co ona utraciła on z powrotem odkupił. I wykopał swój but i rzucił go przed ludzi jako oznakę. „Jeżeli jest ktoś, kto coś wie przeciwko tej sprawie, niech to powie, niech to powie teraz, ponieważ to jest znak, że ja odkupiłem wszystko, co ona utraciła”.

39 O, niech będzie błogosławione imię Pańskie! A kiedy przyszedł nasz Krewny, Jezus z Nazaretu, który się urodził w Betlejemie, stał na wierzchu Golgoty i został podniesiony między niebo i ziemię, jako znak, że odkupił wszystko, co ludzka rasa przez upadek utraciła. Jak może człowiek gardzić Boskim uzdrowieniem i mocą zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, kiedy na Golgocie został nam dany znak, że „Ja odkupiłem całą ludzką rasę i wszystko, co kiedykolwiek utracili”. On odkupił naszą duszę, odkupił nasze ciało, odkupił wszystko co utraciliśmy przez upadek. Przyszedł nasz krewny Odkupiciel, stał się ciałem, mieszkał między nami, dał nam ten znak i powiedział: „Wykonało się”. Co się wykonało? Wszystko zostało zakończone. My tylko wchodzimy do naszego dziedzictwa. A kiedy czas się posuwa, my zbliżamy się coraz bliżej.

40 Boaz i Noemi... Po pewnym czasie, kiedy byli poślubieni, mieli syna, który dopełnił bardziej ten rodowód. Był nim Obed. On również miał syna, a był nim Isaj. A Isaj z kolei miał ośmiu chłopców.

To był ten wielki prorok Samuel, który przyszedł z bańką oliwy. Ten wielki prorok przyszedł do Isajego i powiedział: „Bóg wybrał jednego z tych chłopców, aby rządził mym ludem i służył mu”. Działo się to w tyle na polu, w małym ogrodzeniu pasterskim. Został tam przyprowadzony mały, rumiany, szczupły chłopiec Dawid. Stary... najmłodszy z nich. Samuel w obecności wszystkich jego braci i tych, co tam stali, wylał na niego olejek namaszczenia. Dał tym dowód, że Bóg namaścił go na króla. Gdzie się to stało? W Betlejemie. Chwała Bogu na wysokościach! Nic dziwnego, że to było w Betlejemie, gdzie został pomazany na króla.

41 To było Betlejem, miejsce, gdzie się urodził Dawid. Jego największy Syn, Jezus, musiał się również narodzić w Betlejemie. Między nimi dwoma, Ojcem i Synem była bliska łączność. Ten wielki Syn był nie tylko Synem, On był korzeniem i latoroślą Dawida, On był jeszcze przed Dawidem i On będzie po Dawidzie. On był od wieków i po wszystkie wieki. Ale według ciała, aby się wszystko wypełniło, był On Synem Dawidowym. On miał się urodzić wiele lat później w tym samym Betlejemie, w tym małym opuszczonym miasteczku.

42 Ale przez cały czas, jeśli zwróciliście uwagę, tam działa jakaś wielka potężna tajemnica, której zdaje się, nikt nie rozumiał. To jest to samo, co dzieje się w Bożym Betlejemie dzisiaj. Tu działa jakiś tajemniczy znak, ale zdaje się, że nikt tego nie rozumie. Jest to coś, co przechodzi ponad głowami ludzi. Zdaje się, że ludzie tego nie pojęli. Bez względu na to, co się stało, albo co zostało powiedziane, ta tajemnicza część tych rzeczy, które zostały wykonane, ludzie powiedzą o tym: „Dobrze, przypuszczam, że to jest w porządku” i idą dalej nie rozumiejąc tego. Nie mogą to pojąć, nie mogą tego uchwycić. Jest to coś, co Bóg czynił w Betlejem Juda. On działa. Wszystkie te małe sprawy poruszają się w górę, aby dojść do jednej wielkiej głowy.

43 Dawid, o, kiedy on był namaszczony na króla jako mały chłopiec, on był rumiany na wejrzeniu, ale musiało w nim być coś prawdziwego w oczach Bożych. Mały, z rodziny najmniejszy. Reszta chłopców to byli wielcy, stateczni mężowie. Wyglądaliby przystojnie w szatach i z koroną na głowach. Ale Bóg pokazał, na co On patrzy, nie na zewnętrzny wygląd, ale na wnętrze człowieka. On patrzył na jego serce i widział, co było w sercu Dawida, bez względu na to, jakby mu pasowała korona. On wiedział, że znalazł Sobie męża, który był mężem według Jego własnego serca. Dawid będzie mężem według Jego własnego serca. I z tego powodu wylał olejek namaszczenia na Dawida. Imię Dawid oznacza „umiłowany”.

44 To było dobrze zilustrowane na przykładzie Jezusa, tego umiłowanego, wiele lat później i Syna Dawida, który miał przyjść, aby wypełnić wszystko, co było obiecane. To małe miasteczko Betlejem było miastem, gdzie się to wszystko stało. Działo się to na tych samych niedużych pagórkach gdzie Dawid pasł swe owce, lecz o wiele lat później. Kiedy to aniołowie zaśpiewali pierwszą kolędę nad wzgórzami Judei, spoglądając w dół na Betlejem. Pierwszą kolędę: „Wam się narodził Chrystus Pan w mieście Dawidowym”. Kiedy aniołowie najpierw się po raz pierwszy pokazali, aby ją zaśpiewać, to nie stało się to w Jeruzalemie, w tym dużym kościele, ani w Gilgal, ani się to nie stało w Sylo, które było cały czas miejscem religijnego i denominacyjnego oddawania czci. To się stało w małym Betlejemie, gdzie Duch Boży poruszał się w tajemniczy sposób, przywodząc coś na świat. Tam się to stało.

45 Działo się to tam, gdzie musiał przyjść Chrystus. Było to tam. To działo się w tym samym małym mieście, gdzie ten Król się narodził, gdzie matka, panna urodziła swego pierworodnego Syna. Ono stało się schronieniem i przybytkiem w Jego małych fortcach dla Króla królów i Pana panów. To nie był tylko Samuel, który wylał olejek namaszczenia, ale Bóg wylał na niego i na cały świat Chrystusa Pana. Aniołowie zwiastowali Jego przyjście i śpiewali pasterzom na zboczach górskich tym, którzy naśladowali króla Dawida lata przedtem. Czy widzicie tą wielką tajemnicę Bożą, jaka jest ona wielka?

On się narodził w tym ważnym regionie znanym z uprawy pszenicy, gdzie jedno ziarno pszeniczne ujawnia podstawowe zasady życia. On był tym chlebem życia. „Ja jestem chlebem życia. Ten, kto je moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne i nigdy

nie umrze, ani przyjdzie na potępienie, ale przeszedł ze śmierci do życia”.

46 Betlejem! To imię bet-el, B-e-t, bet. Bet po żydowsku znaczy „dom”. E-l znaczy w skrócie Elohim, Elohim znaczy „Bóg”. B-e-t, bet, E-l jest Elohimem, to znaczy Bogiem. Dom Boży, w którym jest położony chleb życia. E-l, h-e-m. Zakończcie to i przydajcie z powrotem wasze l z waszym e i wtedy oznacza to „bochenek chleba”. Po żydowsku El-hem. E-l oznacza Bóg, Elohim. B-e-t oznacza chleb, albo b-e-t, to jest... b-e-t znaczy „dom”. E-l, to jest skrót, oznacza to Elohim. Potem E-l h-e-m, to znaczy „chleb”. Czym On był? Domem Bożego chleba. „Domem Bożego chleba”. Dom, bet; Elohim, Bóg; El-hem, chleb. „Dom Bożego chleba,” to znaczy Betlejem.

47 Gdzież indziej miałyby się narodzić, niż tam? Było to zakryte dla wszystkich oprócz proroka, który powiedział, że „On wynijdzie z Betlejem”. Rozglądali się w Jeruzalemie, szukali Go we wszystkich Sylach; wszędzie, ale On wyszedł z Betlejem, ponieważ to był dom Bożego Chleba życia. On jest Bożym koszem na chleb dla świata. Tam On się narodził, w Betlejem. Nigdzie indziej nie mógł się narodzić.

W tym tygodniu studiowałem różne duchowe aspekty odnośnie tego, dlaczego On musiał się narodzić w Betlejemie. Kiedy natrafiłem na te kilka miejsc, Duch Święty mię ogarnął a ja powiedziałem: „O, Boże, to jest wystarczające. Teraz to widzę”.

On nie mógł się nigdzie indziej narodzić, jak tylko w Betlejemie. Było ono miejscem chleba dla narodu. To był chleb dla całego domu Izraela. On stamtąd pochodził i On był chlebem życia, który zstąpił z nieba, tą duchową manną. On musiał wyjść z Betlejemu, ta ciągłość chleba, miejsce, gdzie jest chleb. Betlejem, miejsce wypiekania chleba. Otóż Jezus był chlebem życia; „Człowiek może z tego spożywać,” powiedział, „i nigdy nie umrze”.

48 Następnym wielkim wydarzeniem, o którym nie chcę zapomnieć i na które chcę się powołać, było, kiedy Dawid przeżywał swoje najtrudniejsze chwile, będąc zbiegiem. On był już namaszczoney, wiedział, kim się miał stać. On miał się stać królem. Bóg tak powiedział, a jednak był znienawidzony. On był między młotem i kowadłem. Z jednej strony byli Filistynowie, a po drugiej stronie był Saul. Był człowiekiem bez narodu.

W podobnym położeniu znajduje się dzisiaj prawdziwy, żywy kościół Boży, bez denominacji, lub czegoś podobnego. Stoi samotny, a jednak ma namaszczenie, które na niego zostało wylane. On wie, czym on jest.

49 Diabeł atakował Dawida z obu stron, jak się to często dzieje w świecie. Dawid ukrywał się w fortcach, na pustyni, w jaskiniach, aby się ukryć z małą garstką wiernych mu wojowników, tylko niewielu wierzących, podobnie jak on. Ale ci mężowie wierzyli Bogu, że on będzie królem.

Tak samo dzieje się z wierzącymi dzisiaj, którzy ukrywają się z miejsca na miejsce. Ale oni jednak wiedzą, kto będzie Królem. Nie dbam, kto będzie prezydentem, wiemy, że nadchodzi On. Ta sprawa przedstawia się jeszcze gorzej niż kiedy indziej. Wiedza próbuje zawładnąć i twierdzi, że mogą skonstruować człowieka, że są w stanie to uczynić. Biorą np. królika, wezmą z niego nasienie i uczynią królika, itd. próbują zaprzeczyć Bożemu Słowu. Jednak są ludzie, którzy Bogu wierzą, którzy trwają w prawdzie w większej mierze, niż kiedykolwiek. Bez względu na to, co się dzieje, oni ciągle wierzą Bogu. Bóg ma prawdę! Oni trzymają się Bożej nieodmiennej ręki. W ogniu bitwy, wśród łez, chorób, śmierci i czegokolwiek innego, oni ciągle trzymają się nieodmiennej Bożej ręki. Oni wiedzą, że On będzie Królem.

50 Ludzie dzisiaj śmieją się z nich, robią sobie z nich żarty, nazywają ich „świętoszkami,” lub jakkolwiek inaczej, lecz ci wojownicy Boży stoją wiernie na swoim posterunku. Możecie ich nazwać, „grupą uzdrowiaczy,” możecie o nich mówić, że są „bandą fanatyków,” lub czymkolwiek chcecie, oni stoją przy tym Królu. Wiedzą, że On nadchodzi w mocy. Chociaż tamci biorą Jego imię nadaremno, szydzą i żartują z Niego, ludzi, którzy w Niego wierzą, nazywają „wyrzutkami,” „grupą fanatyków,” ich to jednak wcale nie martwi i stoją wiernie na swoim posterunku.

51 Ci żołnierze, którzy byli z Dawidem, stali wprost przy jego boku. Jeśli przyszedł Filistyńczyk, oni z nim walczyli. Ktokolwiek by to był, oni powstali po obu jego stronach. Biedny Dawid czuł się czasem bezradny i myślał: „Jak to może być Panie”.

Wiecie, liderzy przeżywają czasem różne sprawy, a zgromadzenie o tym nie wie. Nie zna tego, co oni przeżywają. Myślicie o obietnicach, które Bóg obiecał, a potem

dziwicie się, dlaczego się nie wypełniają. Zborowi o tym nie mówią, ani ludziom, z którymi się kontaktują, ale w sercu przeżywają wielkie podniecenie, ci prawdziwi przywódcy.

52 Dawid siedział tam z wyschniętym gardłem a było to w środku lata. Filistynowie skorzystali z rozłamu między Dawidem a Saulem. Saul szukał Dawida wszędzie a Filistynowie również. Ci ostatni szukali również samych Izraelczyków. Mówicie o czasie zamieszania? Coś takiego dzieje się dzisiaj. Dawid znajdował się w pewnym małym miejscu, w takiej małej kryjówce. Ukrywał się, gdziekolwiek mógł się dostać, w małych fortcach, lub gdziekolwiek mógł się utrzymać. W środku tego gorącego lata wystąpił na górę. Upał był okropny, w gardle mu wysychało, w sercu strach i wzburzenie, i rozmyślał: „O, Boże, co to wszystko oznacza? Tyś wylał na mnie ten olejek nie z tego powodu, że ja obrałem sam siebie, ale, że Tyś mnie obrał. Dlaczego mnie odwołałeś od pasienia owiec i powiedziałaś mi, że dasz mi służyć Twemu ludowi, a teraz postawiłeś mię na miejscu, gdzie ogień jest ze wszystkich stron?” To wszystko kłębiło się w jego sercu.

53 Usiadł na pagórku. Spojrzał w dół i zobaczył, że tam przyszli Filistyni i usadowili się wprost w Betlejemie, w jego małym domku. A zatem jego małe miasteczko znajdowało się pod kontrolą nieprzyjaciela. A na domiar wszystkiego dom jego ojca Isajego był w niewoli filistyńskiej. Z jednej strony był przeciwko niemu jego własny naród, jego własny zbór, a tutaj był nieprzyjaciel, z którym walczył. Walczył również ze swoim zbrojem nie dlatego, że tego chciał, ale, że był do tego zmuszony.

Często i my jesteśmy zmuszeni robić i mówić coś, czego nie chcemy. On był prawdziwym duchowym przywódcą, ale był zmuszony tak robić. Musiał zająć jednak właściwe stanowisko i pokazać się kim jest. „Ja obiorę drogę z garstką Pańskich wzgardzonych,” powiedział autor pieśni.

54 Więc on tam był, w tym gorącym dniu. Z pewnością chodził tam i z powrotem, patrzył w dół na tę dolinę długą, około 25 mil. Przypatrywał się jej z jednego końca na drugi. Tam dom jego własnego ojca znajdował się w niewoli filistyńskiej. A po drugiej stronie Saul... On miał w takiej sytuacji zająć właściwe stanowisko. Taki poważny czas, kiedy Izrael był rozbity, kościół rozbity na różne denominacje. W takiej sytuacji znajdował się Dawid. Nie wiedział, co ma robić, ale wiedział, że na nim odpoczywało namaszczenie. Jego grupa wiedziała, że tam jest namaszczenie. Wiedzieli, że Dawid będzie królem. Alleluja!

55 Wiemy, kto będzie Królem. Nie ma znaczenia, kto będzie prezydentem. Ja wiem, kto będzie królem. On będzie Królem. Wiem, że coś jest potrzebne, aby stać. Bóg niechaj dopomoże abym mógł zamknąć moje oczy na denominacje i wszystko inne i mógł patrzeć wzrokiem duchowym i abym widział, że On jest tym nadchodzącym Królem. Jemu będę służyć. Jeżeli mam umrzeć, niech umrę. Jeśli to dotyczy mojej rodziny, moich umiłowanych, mojej denominacji, czy czegoś innego. Pozwólcie mi Jemu służyć. Ja pozostanę przy Nim. Tu są Boży wojownicy, tacy sami jak ci, którzy chodzili z Dawidem, w rękach swoich mieli miecze, a na sobie zbroję. Tak chodzą Boży wojownicy, zawsze gotowi!

56 Nieprzyjaciel mówi: „Aby się zachować towarzysko, musisz trochę wypić dla towarzystwa”.

„Ja się nie tknę waszych nieczystych rzeczy”. Amen! To jest nieprzyjaciel. Tutaj jest Jego wojownik!

„Ależ, dlaczego nie odstąpisz od tych fanatycznych poglądów i wciąż w nie wierzysz?”

Ja będę wierzył Bogu. Jemu pozostanę wierny! „Tutaj to macie. To są ci wojownicy.

„O, ty sobie myślisz, że takiej rzeczy, jak Boskie uzdrowienie już nie ma?”

„To ty sobie tak myślisz. Ja to wiem lepiej”. Widzicie?

„Nie ma takiej rzeczy, jak chrzest Duchem Świętym. Te dni minęły”.

„Tak sobie ty myślisz. Ja to już otrzymałem. Spóźniłeś się, aby mi o tym coś powiedzieć”.

57 Ci tam widzieli, że namaszczenie spoczywało na tym małym, starym, lisowatym człowieku i widzieli, że to on będzie królem.

Dawid sam w sobie był bardzo podniecony. Mogę to sobie wyobrazić. Obserwujcie go przez chwilę. Chodzi tam i z powrotem, siada, patrzy w dół i myśli: „Moje umiłowane miasto Betlejem, spójrzcie tam. Tam miały miejsce wielkie sprawy Boże. Tam się urodzili moi pra-pra-praojcowie. Tam, kiedy się rodził Juda, z którego pokolenia ja pochodzę, moja pra-pra-prabra-prababcia wypowiedziała je. Tam było coś nadprzyrodzonego. Ona wymieniła to miejsce, a Jozue go tam umieścił. W niej było jakieś prawo. A z tego źródła pochodzi wszystko. Tak się musiało stać. Ja byłem pasterzem owiec, a Ty wylałeś olejek na moją głowę. Powiedziałeś, że ja będę królem. Ja temu uwierzyłem. Amen”.

Potem odwrócił się, spojrział w dół i pomyślał: „Tam w dole, w moim małym mieście, gdzie się urodziłem, jest ta mała grupa, z którą przebywałem. Te stare, dobre dni”.

58 Byłoby dobrze, gdyby Metodyści spojrzeli wstecz na ich dobre, stare dni, kiedy ich było niewielu i daleko od siebie. W budynkach szkolnych, tu, w Ameryce, padali pod mocą Bożą a inni wylewali wodę na ich twarze. Dla was, Baptyści, byłoby lepiej spojrzeć wstecz, tam, skąd wyszliście. Tak samo inni. Wy, Zielonoświątkowcy, popatrzcie wstecz, skąd wyszliście. Tak jest.

W tym gorącu bitwy Dawid rozmyślał: „O, przypominam sobie te noce, kiedy leżałem tam na zboczu góry. Pamiętam, jak obserwowałem gwiazdy, jak one się tam w górze poruszają i jak Bóg mówił do mojego małego dziecinnego serduszka. Przypominam sobie, jak pewnego dnia, będąc w Duchu, patrząc na chmury i na cieniste zielone pastwiska, krzychałem w Duchu i śpiewałem.

Pan jest pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie.

Tak, choćbym szedł przez dolinę cienia śmierci, nie będę się bał złego, boś Ty ze mną;...

59 Och, coś takiego! Tutaj on był wprost w szczękach śmierci, z obu stron. „Tak, choćbym szedł przez dolinę cienia śmierci!” Te stare, dobre dni, kiedy Duch był ze mną, Bóg był ze mną, ja Mu śpiewałem chwały, radowałem się z Niego.

Pamiętam, że pewnego poranku przyszedł lew i porwał jedną z moich owiec. Na mnie zstąpił Duch Boży i ja go dogoniłem i poćwiartowałem na kawałki. Pamiętam to wyzwolenie. Przypominam sobie ten wieczór, nim słońce zaszło, jak przyszedł niedźwiedz i zabrał jedną owcę. Ja go zabiłem. To były wielkie chwile wyzwolenia!

„Pamiętam te śpiewy Jego uwielbiania w dniach mego dzieciństwa, kiedy pasłem moje owce. O, Boże, zabierz mnie do tego miejsca. Przywróć mi z powrotem moją pierwszą miłość. Weź mnie z powrotem i przywróć mi moje pasterskie naczynia. Przywróć mi moją trzodę owiec. Pozwól mi wędrować tam i z powrotem, aby Ci oddawać cześć”.

60 Czasem sobie tak myślimy, ale jesteśmy w wirze walki. Coś musi zostać wykonane. Kiedyś byliśmy chłopcami, teraz jesteśmy dorosłymi mężczyznami. Walka jest w toku. Pamiętam ten trocinowy wir na podłożu. Ludzie piszczeły i krzycheły, a wy nie mogliście przejść koło tego miejsca z powodu tłoku ludzi, ale nie tędy droga dzisiaj. Walka jest w toku. O, to nie jest już ten William Branham, mały chłopiec, kaznodzieja. Musicie coś wyprodukować, tak jest. Tu musi być coś odmiennego. Czas posuwa się naprzód. Walka toczy się dalej. Okropna spiekota. Musi się okazać moc, aby ludzie byli wyzwoleni; ci wszyscy, którzy zapisani są w tej księdze. Teraz nadszedł taki czas.

61 Dawid cały wzburzony chodził tam i z powrotem i rozmyślał: „Och, ten upalny dzień! Ależ tak gorąco! Saul może nadejść z tej strony a Filistynowie z tamtej. Armie ze wszystkich stron, a my tutaj siedzimy w tym otworze jaskini! A jednak na mnie jest olejek namaszczenia! Jak to może być, o Boże, jak to może być? A chciałbym się napić!” Potem jego myśl powędrowała tam w dół do bram Betlejemu. Tam była studnia. Takiej wody, jak tamta, nigdzie nie było.

Wiecie, Palestyna ma złą wodę. Tam są złe wody i ludzie z powodu tego, co się w nich znajduje, cierpią na malarię. Wiele z tych wód jest zasadowych. One by nas zabiły.

62 Ale Betlejem jest także znane ze swych wód w całej prowincji. Takiej wody, jaką miał Betlejem, nie było nigdzie! Dawid zwykle myślał: „Kiedy rano wyprowadzę moje owce, pójdę obok tej starej studni i napiję się tej wody. O, jaka zimna i jaka słodka i jak ona gasi pragnienie!”

Otóż jego gardło zostało namaszczone. „O, gdyby mi ktoś przyniósł łyk wody z tej starej studni tam w Betlejem!” Jego wojownicy... Zakrzyczał w rozpacz: „O, gdyby mi ktoś przyniósł łyk wody z tej starej Betlejemskiej studni”. O, gdybyśmy go mogli oglądać, jak po wyładowaniu swych wspomnień z dzieciństwa i o zwycięstwach, siedzi teraz między młotem i kowadłem i jak zawołał: „O, gdyby mi ktoś przyniósł wody z Betlejemu!”

63 Jego wojownicy nie mogli sobie wytłumaczyć jego myśli, ale, bracie, oni miłowali go całym sercem. Najmniejsze jego pragnienie było dla nich rozkazem. Trzej z jego mocnych wojowników wyciągnęło swoje miecze, wyszli z obozu i przebili się drogą tych 25 mil. Po ich odejściu Dawid niewątpliwie się zastanawiał: „Gdzie oni są? Co oni uczynili? Dokąd oni poszli? Czy zdają sobie sprawę, że narażają na niebezpieczeństwo swoje życie?” Oni są wprost w paszczęce śmierci. Na tej długiej 25 milowej drodze wszędzie są zasadzki. Migocą miecze, uderzają tarcze, ale ich mąż, ich brat, o którym wierzyli, że będzie królem, pragnął łyk wody.

64 O, bracie! Zastanawiam się, czy ci wojownicy dzisiaj są ochotni przebić się drogą przez formalizm, wątpliwości i niewiarę, aby się odświeżyć w obecności Pańskiej. A jakie jest Jego pragnienie? „Najmniejsze z Twoich pragnień! Czy to jest Afryka, czy Indie, czy na ulicy, gdziekolwiek to jest! Najmniejsze Twoje pragnienie, Panie, jest dla mnie rozkazem. Śmierć dla mnie nic nie znaczy. Popularność, moja...? Czym ja będę, to nie ma, Panie, znaczenia. Znaczenie ma wypełnić Twoje pragnienie”. To są wojownicy, którzy stoją przy Jego boku. „Czy mnie nazwą świętoszkiem, czy będą mnie obmawiać, czy mnie wykopną na ulicę, to nie ma znaczenia. Twoje pragnienie jest moim rozkazem”. To jest prawdziwy żołnierz.

65 Co oni uczynili? Oni przebili się drogą, aż dostali się do tego źródła. Wyciągnęli wiadro z wodą i wracają. Przebijają się drogą tnąc na prawo i na lewo, aż przychodzą do Dawida. Powiedzieli: „Tutaj masz, nasz panie!” Och, coś takiego! Co? To był człowiek zhańbiony, człowiek znienawidzony przez zbór, człowiek znienawidzony przez króla, człowiek znienawidzony przez Filistynów, człowiek prawie wszędzie znienawidzony. Ale ta mała grupka, która szła za nim, oni wiedzieli, że on będzie królem.

66 Dzisiaj wiem, że śpiewamy wspaniałe pieśni, budujemy wielkie zbory, mamy wzniosłe hymny i wszystko inne. W ten sposób Go uwielbiamy. Ale Jezus powiedział: „W waszych sercach jesteście daleko ode Mnie. Przykazanie ludzkie podajecie jako naukę”. Niechby Duch Święty przyszedł i uczynił coś w ich kościele, pokazał obecność Jezusa Chrystusa, to was wykopną za drzwi. „Na próżno oddajecie mi cześć!” Oni oddają cześć, ale na próżno, gdyż nauczają nauki tradycji ludzkich.

Ale tam są wojownicy, którzy Jemu wierzą. Wojownicy, którzy stoją przy tym, mając duchowe zrozumienie, podobnie, jak ci tam w tym małym Betlejemie. Rozumiecie to? Z pewnością tak było.

67 Dawid podniósł swój kubek z wodą, popatrzył nań i, jak mówi Biblia, wylał wodę na ziemię i powiedział: „Niech mnie Pan zachowa, abym to miał uczynić. Ponieważ moi wojownicy poszli z narażeniem własnego życia i przynieśli mi tej wody. Jest to krew ludzka. Nie mogę tego pić”. I tą słodką wodę, z powodu której oni narazili swoje życie i przebili się przez linię nieprzyjaciela aby tą wodę zdobyć, Dawid wylał na ziemię jako dobrowolną ofiarę Panu. To nie było myślane źle, to było tylko wypełnienie Pism.

68 Jezus, który urodził się w Betlejemie, jest nie tylko chlebem życia, On jest również wodą życia. Z pewnością tak jest. A co On uczynił? On był przedstawiony jako Dawid, i jak wojownik. On był tym Królem, i On był tym wojownikiem, który przyszedł i przełamał linię nieprzyjacielską. Amen! Przewyciężył śmierć, piekło i grób. Wylał Swą własną krew, aby się mogły wypełnić słowa w Ew. Jana 3,16!

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

A potem, On nie tylko dał wodę, która by to reprezentowała, On sam był tą wodą, aby ginący ludzie mogli mieć życie. Jak On to uczynił? Przez Swoją własną krew, że ją wylał. Nie rozlał, to byłby przypadek. On wylał ją dobrowolnie na Golgocie po tym, kiedy przebił się przez wszystkie pozycje nieprzyjaciela i wylał Swoje życie - krew, aby się stać koszem na chleb dla świata.

A źródło pełne krwi,

Płynie z Emanuela ran,
Kiedy grzesznicy zanurzą się w nim,
Wnet czyści są od wszelkich plam.

69 Z tego powodu On urodził się w Betlejemie. Tam On musiał przyjść na świat, ponieważ tam było centrum chleba, chleb życia, jak i wody życia. W Jezusie były zarazem chleb życia oraz woda życia. Z tego powodu On musiał przyjść i narodzić się w Betlejemie.

Ale ty, Betlejemie Efrata, acześ najmniejszy między książętami Judzkimi? (Ty jesteś tylko zwykłym małym stworzeniem, jesteś poprostu małym towarzyszem). Z ciebie mi jednak wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych.

Oto dlaczego On urodził się w Betlejemie Judzkim. Ono było Jego kołyską. O, mój bracie miejsce, gdzie On pragnie być kołysany dzisiaj, jest w twojej własnej istocie, w twoim sercu, skąd On może okazać wody życia dla ginących i chleb życia dla głodujących ludzi. On jest tym chlebem i wodą życia. To są te dwa podstawowe składniki życia ludzkiego, chleb i woda. To jest obiecane, z pewnością.

70 Skłóńmy przez chwilę nasze głowy. Pragnę abyście skoncentrowali teraz na to całą waszą uwagę. Czy byliście tego poranka w Betlejemie? Jeśli nigdy nie byliście w Betlejemie...

To miejsce było nazwane Efrata Betlejem, Betlejem Efrata. Efrata oznacza „korzeń”. Pochodzi to od słowa h-e-m-p, hemp oznacza korzeń. Ten starożytny rejon był nazwany Efrata. To oznacza, że to jest „początek życia”. Chrystus powiedział: „Jeśli we mnie pozostaniecie. Jam jest winna macica, a wyście latorośle”. On jest korzeniem wszelkiego życia.

Jeśli nigdy nie przyszlście do Betlejemu Efrata, tego Betlejemu, to przyjdźcie dziś rano i przyjmijcie Go jako swego Zbawiciela. On przebaczy wam wasze grzechy. Kiedy podniesiecie do Niego wasze ręce, powiedzcie: „Panie Boże, bądź mi w tej chwili miłościw! Ja teraz przychodzę do Jezusa z całego mego serca. Przychodzę do Twego Betlejemu - wody i chleba życia. Przyjmuję Go teraz jako mego osobistego Zbawiciela”. Pan niech cię błogosławi, młody człowieku, tam w tyle. Pan niech cię błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi, ciebie, chłopcze.

71 Czy jest jeszcze ktoś, kto by chciał powiedzieć: „Ja przychodzę teraz nie mając nic. Jestem spragniony. Moje gardło jest wyschnięte. Zastanawiam się i szukam, dokąd mam iść, żeby znaleźć rzeczywiste życie. Zastanawiam się. Przyłączyłem się do kościołów .. Niech cię Bóg błogosławi, siostró. „Przyłączyłem się do zborów. Uczyniłem wszystko, co wiedziałem, że trzeba uczynić, bracie Branham, ale jeszcze nigdy nie skosztowałem tego prawdziwego środka, dającego życie. Teraz przychodzę, Panie, aby to przyjąć”. On jest tutaj dla was. Podnieście po prostu waszą rękę i powiedzcie: „To jestem ja, Panie. Ja, który tu stoję, jestem w potrzebie”. Niech was Pan błogosławi. Będziemy się modlić.

72 O, Panie Boże, to małe nieforemne poselstwo, przyniesione jednak z Twojego Słowa w różnych symbolach, które Ty umieściłeś tutaj. Ono jest może ukryte przed oczyma mądrych i roztropnych, a jest objawione niemowlątkom, takim, którzy się chcą uczyć. Podobnie jak to małe Betlejem, najmniejsze z wszystkich, jak powiedział prorok: „Czy nie jesteś najmniejsze między wszystkimi książętami?” Ale tak się upodobało Bogu, aby wywieść z tego małego nieznacznego miejsca władcę Izraela. Panie Boże, z tej małej grupki ludzi, którzy są obmyci purpurową, żywą krwią Pana Jezusa, wywiedziesz Panie dla tej grupy, która jest wszędzie naokoło świata, na nowo Chrystusa, który będzie rządził wszystkimi narodami laską żelazną.

Proszę Cię, Ojczy, Boże, okaż miłosierdzie nad każdym z nas tu obecnym. Niechbyśmy przyszli do Tego Betlejemu! „O, przyjdźcie wszyscy wierni,” śpiewaliśmy, „przyjdźcie do Betlejemu”. Panie, daj im ujrzeć, że to nie oznacza iść tam do tego małego miasteczka, ono jest tylko symbolem, ale że to oznacza iść do rzeczywistości, Jezusa Chrystusa, Bożego chleba i wody życia.

A tych, którzy podnieśli swe ręce, przyjmij ich do Twego królestwa. Uczyn to teraz, Panie. To się stało przez ich wiarę, że Go przyjmują. Oni podnieśli swe ręce przez wiarę, a ja wierzę, to też jest przez wiarę, że Ty ich przyjmujesz. Trzymaj ich, Panie, w Betlejemie, aby nigdy nie zbłądzili lub nie odeszli z niego, jak to uczyniła Noemi, ale,

gdymby nastaly czasy trudne, niechby pozostali w Betlejemie. Nastanie lepsze „nazajutrz”. Spełnij to, Panie!

73 Teraz modlę się, abym okazał miłosierdzie chorym i słabym. Tutaj, Panie, są ci, którzy potrzebują Twego uzdrawiającego dotknięcia. O, Panie, Tyś przywrócił Betlejem wszystkim jego dawną chwałę. Przywróciłeś Noemi kiedy ona była bliska wyczerpania, chora. Ty przywiódłeś ją z powrotem w sezonie jęczmiennych żniw. A teraz, Ojczy, modlimy się, abym przywiódł znów Noemi i każdego, który jest tutaj w potrzebie. Modlę się Boże. O, Panie, to są prawie żniwa jęczmienne. Ten wielki bochenek jęczmiennego chleba był widziany jak toczył się w dół z pagórka do obozu nieprzyjaciela. Modlę się, Boże, abym przyprowadził ten wielki bochenek jęczmiennego chleba do tego budynku, teraz. Niech on będzie pojednaniem dla ludzi chorych i grzesznych. Uzdrów każdą osobę, która jest w Pańskiej obecności.

Ja po prostu czuję, Panie, może to jest tylko moje własne osobiste odczucie, ale ja odczuwam, że Ty jesteś blisko. Odczuwam tutaj, w tej chwili Twoją obecność. Wierzę, że jesteś tutaj. Nie mówię tego z powodu ludzi. Ty znasz serce człowieka. Modlę się, Panie, aby oni otrzymali tą wizję, tak, jak ci wojownicy, że wpośród nas jest Twoja wielka wszechmoc, Twoja wielka moc, Twoja obecność, to, czym Ty jesteś, Bożym Synem, Królem, tym namaszczone. Niechby to ujrzeli w swoich duszach i zostali uzdrowieni i uwolnieni ze swych cierpień. Modlę się i przynoszę wszystkie te sprawy w imieniu Jezusa Chrystusa, Twego Syna. Amen.

74 Wierzę Bogu, wierzę całemu Jego Słowu. Wierzę, że każda cząstka Jego Słowa jest inspirowana przez Boga. Wierzę, że On nie jest „Ja byłem,” ale On jest „Jam jest,” zawsze żyjąca obecność. Wierzę, że On jest teraz wprost wśród ludzi tutaj.

Wy, którzy podnieśliście waszą rękę, poszukajcie sobie zbór, dajcie się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa, wzywajcie Boga, zmywając wasze grzechy. Wiercie, że Jego przyjście jest bliskie, aby... On ma się zjawić w swoim drugim przyjściu.

Wierzę również, że Jego obecność jest tutaj aby uzdrowić chorych i zaspokoić będących w potrzebie. Nie jest konieczne, aby się modlić za każdym oddzielnie. Dałem tego dowód pewnego wieczora. Chciałem ludziom pokazać, co nastąpi.

75 Był tam pewien młodzieniec, on siedzi tutaj i patrzy wprost na mnie, on długi czas leżał w łóżku. Miał tak napuchnięte gardło, że nie mógł nic jeść i miał bardzo wysoką gorączkę. On powiedział ojcu i matce: „Poślijcie po brata Branhama, aby przyszedł i modlił się za mnie”. Lecz oni nie chcieli mnie trudzić, bo byłem bardzo zajęty. Ale coś skierowało mnie, aby iść do ich domu.

Kiedy tam siedziałem, przynieśli temu młodzieńcowi talerz, na którym było na miękko ugotowane jajko i jeszcze coś, jakieś na miękko utłuczone fasole. On próbował to połykać. Gniótł to swoimi palcami. Jego dżiąsła były napuchnięte, a spod zębów wyciskały się nowe zęby. Próbował to jedzenie miażdżyć swoimi palcami w ten oto sposób i starał się to wcisnąć do swojego gardła. Ugryzł raz, lub dwa razy i więcej nie mógł. Wypluł to z powrotem.

76 Ja tam siedziałem, ale nie modliłem się. Jest coś, co się dzieje, o czym nie możecie powiedzieć każdemu. Nie! Powiedziałem: „Panie, Panie, wkrótce będzie koniec roku. Nadchodzi coś nowego. Pozwól mi!... Panie, czy to jest to? Czy to jest to?” Kiedy rozpocząłem to mówić, podobnie jak czynię to teraz w moim sercu: „Ja wiem, że Ty jesteś tutaj,” ten młodzieniec sięgnął do talerza, połknął, jeszcze raz połknął i jeszcze raz, i jeszcze raz i wypróżnił cały talerz. Potem poszedł do swego samochodu i odjechał.

O, On jest Bogiem. Czy dostrzegacie Jego obecność. Oni nie... To oznacza zgodzić się na Jego obecność.

77 Pewnego dnia, kiedy było zrobione to ostatnie zdjęcie, kiedy Go tam widziałem stojącego, popatrzyłem na to i pomyślałem: „Widziałem anioła Pańskiego. To było cudowne”. Ale kiedy On uczynił to! Potem około trzeciej godziny rano On obudził mnie i powiedział mi to, co miało się stać i wszystko to mi wytłumaczył. O tej zbroi i wszystko inne, także i to, czego nigdy przedtem nie widziałem. Wszedłem do wnętrza, wziąłem to, popatrzyłem na to, a tam to było. Nigdy przedtem tego nie widziałem. To jest pociecha, wiedzieć że On jest obecny!

On jest tutaj. Tu jest Jego obecność. Tam była obecność Pana dla uzdrowienia chorych. Obecność Pańska jest i tutaj, aby uzdrowić chorych. Obecność Pańska jest tutaj

aby ludzi uświadomić, że są grzesznikami. Obecność Pańska jest wpośród Jego ludu. On jest Bożym Betlejem pełnym chleba i wody. Jestem tak szczęśliwy [czy wy nie?], że mamy miejsce, gdzie możemy przyjść, aby jeść i żyć wiecznie.

78 Niech was więc Pan błogosławi. Czy masz bracie coś, co chciałbyś powiedzieć? [Brat Neville mówi: „Nie”. - wyd.] Powstańmy na chwilę na nasze nogi. Na rozejście nasza stara pieśń: „Weź Jezusa imię z sobą”.

Ilu z was miłuje Pana? Pozwólcie, że zobaczą wasze podniesione ręce. Kiedy macie wasze ręce podniesione... teraz je opuście, podajcie rękę komuś stojącemu obok was i powiedzcie: „Niech ci Bóg błogosławi, pielgrzymie. Bóg niech cię błogosławi”. Słusznie. A potem dookoła. W porządku. To jest tylko w tym celu, abyście się wzajemnie poznali. W porządku.

Popatrzcie teraz w górę, w kierunku nieba i zaśpiewajmy jeszcze tą pieśń.

Weź Jezusa imię z sobą

Dziecię smutku i niedoli;

Ono da ci radość i pociechę,

Weź Go, gdziekolwiek pójdiesz.

Kosztowne imię (kosztowne imię), o, jak słodkie!

Nadzieja ziemi i radość nieba;

Kosztowne imię (kosztowne imię), o, jak słodkie!

Nadzieja ziemi i radość nieba.

(Więc pamiętajcie...)



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williamam Marriona Branhamam
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7